

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i koszt. miesięcz. na pocztach 4500 mk., z odnośn. do domu 4536 mk., do Polski miesięcz. 8500 mk. lub 8500 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 200 marek za rządęk jednolamowy. Wiersz reklamowy 800 marek. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwracamy tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na czwartek 21 czerwca 1923 r.

Nr. 134.

Polacy w Zagłębiu Rury.

Czytamy w „Dzienniku Ludowym”:

W obwodzie przemysłowym Zagłębia rzeki Rury żyje obecnie około ćwierć miliona Polaków. Z tego przypada na robotników ciężkiego przemysłu około 90 proc., 10 proc. zaś na inne zawody. W górnictwie pracuje około 33 000 robotników polskich, w przemyśle metalowym około 15 000 mężczyzn, w drobnym przemyśle, handlu, itd. razem około 5000, razem 53 000 mężczyzn zarobkujących, reszta przypada na rodziny. Robotnicy Polacy są w 80 proc. żonaci, posiadają liczne rodziny, i tworzą własne ogniska domowe.

Górnicy i metalowcy posiadają własne polskie organizacje zawodowe: Związek górników polskich i Związek metalowców polskich. Pierwszy z główną siedzibą w Bochum, gdzie posiada swój własny dom, drugi z centralą na Górnym Śląsku.

Okupacja wytworzyła dla Polaków westfalskich niesłychanie ciężkie stanowisko polityczne. Sojusz Polski z koalicją a szczególnie przyjaźń z Francją odbija się w duszy każdego Polaka. To też istniała pierwotnie obawa, że Polacy tutejsi demonstracyjnie staną po stronie Francuzów, przez co ściągnęliby na siebie niechęć i zemstę Niemców.

Niemalże też wysiłku kosztowało przywódców, ażeby skłonić ludność polską do neutralnego zachowania się. Tutejsze niemieckie szowinistyczne gazety bezustannie napadają na Polaków. Do jakiego stopnia nienawiść ta sięga, dowodzi następujący fakt:

Pewna biedna kobieta, żona polskiego robotnika w Hamburgu, wyprata koszulę francuskiemu żołnierzowi. Gazety nazwały ją zdradczynią sprawy niemieckiej, a w rezultacie, tłum zdemolował jej mieszkanie. Liczna rodzina polska, ażeby uratować życie, musiała nocą uciekać do Francji. Polacy cierpią w niektórych okęgach bardzo poważnie. Bardzo często skarżą się polscy robotnicy, że ich życie z Niemcami w jednym domu staje się piekłem. Niemcy odcinają im dopływ wody, prądu elektrycznego i gazu, zanieczyszczają im wejścia do mieszkań, poniewierają dzieci itd. itd.

Tego rodzaju szykany są dość nieuchwytnie, przeciwko nim niema właściwie radykalnego środka. Nadomiar złego, wyjazd do Francji jest poważnie utrudniony. (Koleje zmilitaryzowane, nie funkcjonują jeszcze tak sprawnie, ażeby wagony emigrantów z meblami regularnie mogły odchodzić do Francji, koleje zaś niemieckie nie chcą przesyłać do Francji wogóle przylmować. Emigrację górników na zachód Niemcy utrudniają, w mniemaniu, że Polacy jawnie czy pokątnie jadą do Francji, po to, ażeby wracać następnie jako żołnierze lub instruktorzy i informatorzy okupantów. Specjalnie z terenów nieokupowanych wyjazd jest prawie, że niemożliwy.

Jak podstępnie i świadomie niemiecka przysługuje się fałszywymi wiadomościami, niech poświadczą jeden z wielu przykładów.

W Wanne pracował górnik Polak, nazwiskiem Stefan Gindera, który w grudniu r. z. wyjechał do Francji, zostawiając rodzinę swoją narazie jeszcze w Wanne. 8 marca br. „Wanner Zeitung” zamieściła notatkę, że Stefan Gindera, którego żona mieszka w Wanne przy ul. takiej a takiej, przybył (do Wanne z powrotem jako żołnierz francuski i pełni służbę posterunkową w tej samej kopalni, w której dawniej jako górnik pracował. Ponieważ rodzinie Gindera zagrażało wskutek tego nbezpieczeństwo życia, zwróciła się telegraficznie do Francji do miejsca pracy Gindery, z prośbą o przysłanie poświadczenia, że G. stale we Francji mieszka i pracuje. Odnośne poświadczenie nadeszło i złożone zostało we wspomnianej gazecie.

W wielu miejscowościach a specjalnie w Bochum, nie można na ulicach mówić głośno po polsku, gdyż można się narazić na bardzo niemiłe przejścia. Na ogół można powiedzieć, że stosunek Niemców do Polaków nie jest łagodniejszy od stosunku w czasach plebiscytowych. Jeżeli do czynnych zajęć nie dochodzi, to głównie dzięki bardzo ostrożnemu i taktownemu postępowaniu centralnych organizacyj polskich.

Prusy Wschodnie.

(Przez „Obserwatora”).

Obchód rocznicy komedji plebiscytowej w Elku.

Przewodniczący „Heimatverein” w Elku rendant Stodolik (!) zwołał zastępców towarzystw i organizacji niemieckich na zebranie. Zastanawiano się nad tem, czy w tym roku należy obchodzić „zwycięstwo” plebiscytowe niemieckie czy też nie. Uchwalono obchód, ponieważ prasa polska twierdzi, że plebiscyt był komedją. Masy ludności mają zadokumentować, że „hier war, ist und hier bleibt Deutschland”. Będzie więc pochód, hoch na faterland, ale erbsenzupy nie będzie. Za to zaproszono literata Maksa Worgitzkiego, który ma mieć wykład.

Worgitzki? Niech on przytoczy najciekawsze ustępy ze swojej broszury w wykładzie, mianowicie ustępy, które dowodzą jasno, że plebiscyt u nas nie był plebiscytem, lecz komedją.

Schlageter.

Stracony we Francji nacjonalista Schlageter stał się także bohaterem narodowym naszych nacjonalistów. W pismach nacjonalistycznych znajdujemy artykuł polemiczny w sprawie Schlagetera skierowany przeciwko socjalistycznej „Königsberger Volkszeitung”. W artykule znajdujemy następujące „ciekawe” zdania: „Der »deutsche Tatenheld« Schlageter steht ja wohl so hoch erhaben über dem Sumpfneiveau der »Königsberger Volkszeitung«, dass diese ihm nicht einmal die Fussspitzen mit den altbewährten Giften bespritzen und beschmutzen kann. Um so mehr bemüht sich aber die »Königsberger Volkszeitung«, ihre abgestandenen Latrinenäffe über die ganze Trauerfeierlichkeit Schlageters und selbst über den Sarg des deutschen Helden auszuschiütten”.

Alaż panowie nacjonalści. Pfuj! Deiwel!

Duńczycy i Polacy czyli prześladowana niewinność.

W piątkowym wydaniu „Deutsche Allg. Ztg.” w korespondencji własnej z Hamburga, znajdujemy pod powyższym tytułem następującą wzmiankę:

„Schleswischen Nachrichten” piszą: „Debata duńska” w sejmie piuskim przyczyniła się do tego, że polski poseł Baczewski i dwaj przywódcy duńscy z Flensburga nawiązali ze sobą bliższe stosunki. Duńska prasa szowinistyczna z zadowoleniem donosi o tem wydarzeniu. „Eiderdänen Blätter” oświadczają: „Od czasu debaty duńskiej została nawiązana osobista więź pomiędzy ruchem duńskim połudn. Szlezewiku a wieloma polskimi przywódcami, którzy dla tych samych celów i dążeń występują w sprawie polskiej mniejszości w Niemczech, jak ruch szlezwicki w okresie własnego zakresu i działalności.

Polacy i duńczycy opracowali — jak się zdaje — wspólny plan walki w celu osiągnięcia ich praw.

W każdym razie w kwestji jego zaraz uwidoczniła się bardzo głęboko sięgająca różnica, ponieważ polacy utrzymywali, że język ojczysty jest jedynym rozstrzygającym i miarodajnym kryterjum świadomości narodowej. Tego poglądu nie chcieli podzielić duńczycy, ponieważ w Szlezewiku znajduje się wielu uświadomionych po duńsku, którzy posługują się mową niemiecką. Jest nadzwyczaj interesującą rzeczą, jak się dalej rozwinię współpraca duńsko-polska”.

„D. A. Z.” zaopatruje powyższą wzmiankę następującą uwagą:

„Związanie się duńczyków i polaków w celu rozszerzenia praw mniejszościowych w Niemczech nie jest pozbawione wewnętrznej logiki, choćby tylko dlatego, że w obu krajach niemieckie mniejszości są prześladowane i uciskane wszystkimi środkami, przyczem wschodni wasal Francji w każdym razie postępuje jeszcze bezwzględniej, niż mały paryżanin północy”.

Powyższa wzmianka jest wielce charakterystyczna. Z jednej strony zwraca uwagę opinii na fakt zbliżenia polsko-duńskiego, z drugiej strony pragnie w tym fakcie dopatrzeć już zaczątków nieporozumienia. W informację organu stinnesowskiego uwierzył tylko chyba jego naiwny czytelnik. Możemy jeszcze raz zapewnić „D. A. Z.”, że jego przypuszczenia i obawy są najzupełniej ponne. Wszystkie mniejszości narodowe w Niemczech, czy to będą duńczycy, czy polacy, czy wendowie mają tyle wspólnych i poważnych zadań, że napewno tej wspólności nie zdołają rozzerwać zwykłe, dziennikarskie plotki.

„Dziennik Berliński.”

Przegląd polityczny.

Polska.

Minister Grabski o przyczynie spadku marki polskiej.

Warszawa. (AW.) Podczas pierwszego czytania ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do regulowania w drodze rozporządzeń obrotów pieniężnych z krajami zagranicznymi, oraz obrotów obcemi walutami, minister skarbu, profesor Grabski, wygłosił ekspozycję, poświęconą sytuacji finansowej państwa. W ekspozycji swojej minister wskazał jako na jedną z przyczyn obecnej niżki waluty polskiej na zadłużenie skarbu państwa w Polskiej Krajowej Kasie Póżyczkowej, które od stycznia rb. wzrosło czterokrotnie, marka zaś na skutek tego spadła pięciokrotnie. Jako drugą przyczynę tej deprecjacji waluty polskiej wymienił minister zbyt ścisłe związanie ekonomiczne i finansowe z Niemcami. Wobec tego całą swoją energję rząd musi skoncentrować w kierunku wyzwolenia marki polskiej od niemieckiej. Jednocześnie minister podkreślił, iż marka polska spadła pięciokrotnie zaś marka niemiecka piętnastokrotnie. W dalszym ciągu profesor Grabski wskazał na wydany rozwój eksportu polskiego. W styczniu rb. import przewyższył eksport o 26 milionów złotych polskich, w marcu natomiast eksport przewyższył import o 46 milionów złotych polskich, co oczywiście stanowi bardzo poważny krok naprzód. Rząd będzie dążył do tego, aby zabezpieczyć tę intensywność wywozu, którą najzupełniej pokrywała przywóz. Tylko taki rozwój może jednocześnie spowodować zmniejszenie zapotrzebowania walut obcych. Następnie minister porównał Polskę z Anglią i wskazał na zmniejszenie się z każdym tygodniem liczby bezrobotnych w Polsce. W d. 1 kwietnia rb. bezrobotnych było 114 000, dnia 9 czerwca rb. 87 000. Jako fakt bardzo dodatni, minister podkreślił następnie nasze wypłaty na rachunek zagraniczny w walutach obcych. Wy-

Każdy prawy Polak czyta
„Gazetę Olsztyńską”!

platy te wynosiły 600 000 dolarów i kilkadziesiąt tysięcy florenów holenderskich. W tym samym zaś czasie uzyskaliśmy jedynie 1 037 000 koron szwedzkich pożyczki, a więc nie korzystaliśmy prawie wcale z pomocy zagranicy. Minister zaznaczył potem dalszy bardzo pocieszający fakt, że stale wzrasta procentowe pokrycie wydatków państwowych przez dochody. W roku 1919 pokryto dochodami budżetowiemi 21 procent wydatków, w roku 1921 — 64 procent, w roku 1922 — 62 procent, budżet zaś w roku bieżącym przewiduje pokrycie dla 69 procent wydatków, a jeżeli uwzględnić wpłynięcie pierwszej raty podatku majątkowego, to będą pokryte wydatki do 80 procent. W zakończeniu minister oświadczył, że rząd kładzie jaknajwiększy nacisk na oszczędności państwowe i w tym celu zostanie powołany komisarz oszczędnościowy, który będzie działał przy Prezydium Rady Ministrów.

Program pobytu rumuńskiej pary królewskiej w Polsce.

Warszawa. W dniu 24 rumuńska para przybywa do Śniatynia, a w dniu następnym do Warszawy. Para królewska zamieszka w pałacu Sobieskiego. W południe 24 bm. para królewska złoży wizytę Prezydentowi Rzeczypospolitej w Belwederze, poczem z wizytuje ją Prez. Rzeczypospolitej w apartamentach królewskich. Również składać będą wizytę parze królewskiej przedstawiciele obcych państw w Polsce. Wieczorem Prez. państwa wyda obiad na cześć gości rumuńskich w zamku królewskim, poczem odbędzie się raut. W dniu 25 bm. odbędzie się na polach mokotowskich przegląd wojsk. W dniu 26 przegląd wojsk w Rembertowie, poczem nastąpi wieczorem kolacja. Po przedstawieniu para królewska wyjeżdża do Krakowa, gdzie zabawi dzień i zwiedzi Wawę.

Warszawa. Do uświetnienia pobytu rumuńskiej pary królewskiej odbędą się pod Warszawą wielkie manewry.

Wydalenie obywateli gdańskich z Polski.

Warszawa. „Gaz. Warsz.“ donosi: Jako środek odwetowy, zostanie między innymi zastosowane wydalenie wszystkich obywateli gdańskich z granic Polski, o ile Gdańsk nie cofnie zarządzeń wydalających obywateli polskich z Gdańska i jeśli nie da Polsce zadośćuczynienia za wszelkie dotychczasowe niewłaściwości postępowania.

Zatwierdzenie umowy pocztowo-telegraficznej między Polską a Rosją.

Warszawa. (AW.) Wszecchrosyjski centralny komitet wykonawczy zatwierdził umowę pocztowo-telegraficzną między Polską a Rosją sowiecką.

Traktat handlowy między Polską a Hiszpanją.

Warszawa. (AW.) Ministerjum przemysłu i handlu opracowuje projekt traktatu handlowego między Polską a Hiszpanją. Projekt ma być oparty na podstawie zasady największego uprzywilejowania.

Udekorowanie zasłużonych Ślązaków przez prezydenta Wejciechowskiego.

Warszawa. (AW.) Na wczorajszym uroczystym obchodzie rocznicy przyłączenia Górnego Śląska do Polski, pan prezydent Rzeczypospolitej wręczył 56 osobom zasłużonym w sprawie śląskiej, order „Polonia Restituta“.

HELENA MNISZEK.

45

TRĘDOWA

Powieść — Tom II.

(Ciąg dalszy).

Waldemar nie nalegał więcej. Zrozumiał, że starzec powinien się uspokoić i przelamać. Dał mu czas na to, będąc już pewnym wygranej.

Kilka dni przeszło. Waldemar nie pokazywał się. Pan Maciej wiedział, że był w obronem i że księżna odmówiła błogostawieństwa. Starzec przebywał straszną rozterkę duchową. Milczenie ordynata drażniło go. Z córką nie widywał się prawie, bo jej głośnie oburzenie na „idjotyzm Waldemara“ gniewało go. Sam nie chciał Stefcia dla wnuka, ale zaprzeczenia innych mężczyźny go niesłychanie.

Lucia przechodziła różne wrażenia. I ona uważała Stefcia za nieodpowiednią do ich sfery. Nie mogła wierzyć, aby jej Sifea, jej przyjacielka, miała zostać ordynatową Michorowską, milionerką, magnatką, większą panią od jej matki. Lucia w listach do Stefcia pomijała tę sprawę, jakby nie wlecząc o niczem. Ale żalowała Stefcia, całą złość zwracając na Waldemara, jako bezpośrednią przyczynę jej wyjazdu ze Słodkowic. Wszyscy, każdy po swojemu, potępiali ordynata.

XIX.

Kilka dni minęło w strapieniu i niepewności, Polacy krążyli nieustannie pomiędzy Słodkowcami, Obronem i Głębowiczami. Księżna prowadziła układy z Waldemarem listownie.

Nareszcie pan Maciej i baronowa otrzymali listy od księcia Franciszka Podhoreckiego, zapraszające na zjazd familijny do Obronnego w sprawie ordynata.

Wszyscy zbrali się w salonie, obok gabinetu księżnej, czekano tylko na Waldemara. Księżna w głę-



Tylko do 15-go do 25. czerwca

przyjmują listonosze przedpłatę na miesiąc lipiec. Szan. Czytelników naszych prosimy wyciąć kwit i z pieniędzmi, (tylko 4536 mk.) oddać listowemu a przerwa w dostawieniu gazety nie nastąpi.

Posel polski w Berlinie — przewodniczącym delegacji w rokowaniach genewskich.

Warszawa. (AW.) Minister pełnomocny, p. Kazimierz Olszowski, obecny poseł Rzeczypospolitej w Berlinie, weźmie jako przewodniczący delegacji polskiej udział w rokowaniach genewskich.

Gdańsk.

Sprawy polsko-gdańskie przed Ligą Narodów.

Genewa, 17. 6. 23. Z kół miarodajnych donoszą że przyszła sesja Rady Ligi Narodów odbędzie się 29 go czerwca, na której rozważany będzie szereg spraw polsko-gdańskich oraz innych dotyczących Polski. Między innymi rozpatrywana będzie sprawa finansów Wolnego miasta, sprawa dyrekcji kolei i Rady Portu, oraz kwestja mniejszości narodowych na Łotwie.

Niemcy.

Zasekwestrowanie przez władze okupacyjne gmachów rządowych w Dortmundzie.

Berlin. (AW.) W Dortmundzie władze okupacyjne nałożyły sekwestr na cały szereg gmachów administracyjnych m. i. też na budynki, w których mieściły się komisariaty państwowe niemieckie. Akta zostały wywiezione przez odnośne czynniki niemieckie.

Między przedstawicielami rządu niemieckiego z reprezentantami gmin odbyły się narady w sprawie stworzenia gminnych organów bezpieczeństwa, t. zw. niebieskiej policji, która naprzód podejmie czynności w Gelsenkirchen.

Kto kieruje kampanją oszczerczą przeciw Polsce?

Berlin, 17. 6. (AW.) Ostatni atak „Vossische Zeitung“ na generalny konsulat polski w Berlinie rzuca ciekawe światło na źródło pochodzenia antypolskiej kampanji. Od dłuższego czasu przechodzi przez całą prasę niemiecką szereg wiadomości w formie alarmującej o rzekomem przygotowaniu zaczepki wojskowej ze strony polskiej, czy to G. Śląska, czy też Prus Wschodnich, albo Gdańska. Mianowicie „Vossische Zeitung“ donosi o rzekomem rozporządzeniu rządu, zakazującym obywatelom niemieckim wjazdu do Gdańska i odcięciu przez to Niemiec od Gdańska. Przytem powołuje się wyraźnie na fakt, iż otrzymała potwierdzenie tej wiadomości przez ministerstwo spr. zagr. Jak wielkie wywołała „Vossische Zeitung“ przez swoją niedyskrecję nieprzyjemności świadczy o tem fakt, że urząd dla spr. zagr. nie zdołał zamieścić sprostowania tej wiadomości.

bokim fotelu, niespokojna mnąc chusteczkę w rękę z trwożą spoglądała na zrezygnowaną twarz pana Macieja. Księżna Franciszek i hrabia Morykoni, zięć księżnej z drugiej córki, spacerowali, rozmawiając cicho. Pani Idalka z hrabiną spoglądały w okno. Księżna Franciszkowa i panna Rita miały zagadkowe miny.

Księżna Franciszkowa mówiła szeptem:

— Wszystko to robi na mnie wrażenie szopki zupełnie zbytecznej. Jeśli sądzą, że przestraszą ordynata, czeka ich zawód.

— Ja natychmiast odjadę, skoro tylko przyjedzie — odpowiedziała panna Rita. — Nie mogłabym spokojnie słuchać.

— Owszem, to będzie ciekawe. Oni myślą imponować ordynatowi, lecz stanie się przeciwnie. Przykro mi tylko, że Franio tak wyraźnie akcentuje swoje contra w tej mało szlachetnej awanturze.

— Więc księżę jest aż tak przeciwny małżeństwu ordynata? Dlaczego głównie?

— Prawdopodobnie idzie w ślady matki, dla tradycji. Dziwię się i mamie, nie posądzałam jej o tyle fanatyzmu.

— Bo to się najczęściej uwydatnia w takich własnie faktach.

Księżna wskazała oczyma panią Elzonowską.

— Albo Idalka! Ona mnie oburza. Agituje przeciw Rudeckiej najgorliwiej.

Panna Szeliżanka skrzywiła usta lekceważąco.

— Ech! Idalka! Jej głównie żal Barskiej, dla której ma niezrozumiałą sympatję. A może liczył na jakiś piękny cadeau za wyswatanie. To do niej podobne.

— Jedzie! — zawołała od okna hrabina Morykoniowa.

W salonie zrobiło się trochę ruchu.

Panowie wyprostowali figury, jak przed walką, paniom na twarze wystąpiły rumieńce. Tylko starsza księżna mocniej zbladła, a pan Maciej westchnął głęboko.

Strach przed Żeligowskim.

Berlin. (AW.) Socjalistyczny „Vorwärts“ dowiadyje się z rzekomo dobrze poinformowanego źródła, że w Gdańsku bawi obecnie gen. Żeligowski. Wobec tego jest uzasadnione przypuszczenie, że wobec Gdańska istnieją podobne zamiary, jak swego czasu wobec Wilna. Zarazem zwraca uwagę na ostatnią agresywną mowę min. Seydy przeciw Gdańskowi. Sens tej wiadomości, którą przed tygodniami podawały już inne dzienniki berlińskie, jest ten, że Żeligowski będzie miał tymrazem do czynienia z Ligą Narodów i równocześnie z gubernatorem angielskim.

Holandja.

Sesja trybunału międzynarodowego w Hadze.

Berlin. (AW.) Wczoraj rozpoczęła się sesja stałego międzynarodowego trybunału sądowego z ramienia Ligi Narodów w Hadze. Jako pierwszą sprawę trybunał miał rozpatrzyć kwestję statku „Wimbledon“ i innych z amunicją do Polski, którym wzbroniony został przez Niemcy przejazd przez kanał kiloński. Jako równouprawniony sędzia zasiada w trybunale — jak już dawniej donosiliśmy — znany prof. prawa dr. Walter Schuecking. Agentem swoim mianowały Niemcy ostatnio b. ministra sprawiedliwości Schiffera, któremu dodano w charakterze doradcy prawnego radcę legacyjnego Mariusa.

Anglja.

Dyplomatyczne kroki Anglii.

London. Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph“ donosi, że w środę zostały kopje angielskiego memorandum wysłane do Francji, Belgii i Włoch. Memorandum zawiera 9 punktów, 8 punktów w rodzaju zapytań, które ten cel mają, aby dostać jasny pogląd na dalszą politykę Francji.

London. „Daily Mail“ donosi, że potwierdzenie odbioru angielskiego memorandum z Francji dnia 15. bm. wiecz. nadeszło.

O nie rozpaczaj!

O nie rozpaczaj, bracie kochany
Chociaż ci piersi przepelnil ból,
Choć się nie goją bolesne rany,
I gryzie stary spleśniały mól.

O nie rozpaczaj, chociaż ci serce.
Zalęje goręcy, smutek i żal —
Choć twe uczucia drżą w poniewierce,
O nie rozpaczaj, lecz spojrzj w dal!...

O nie rozpaczaj, choć grzmi i błyska
I piorun trzaska w nadziei znak,
Chociaż zwątpienia chwila już bliska,
I noc zapada i słońca brak...

O nie rozpaczaj przed sądem świata,
Lęk duszy zamień w hartowną stal!
Piomieną wiarę nieś do wrót brata,
Młotem miłości w podwoje wal!

Czoło pogodnie wnieś pod błękitny,
Dumny zwycięstwem minionych dni,
A kiedyś — słowik w gąiku skryty,
Wiosenną piosnkę zanuci cię.

Rita wysunęła się z salonu do przyległego gabinetu.

Waldemar wszedł prędkim, elastycznym krokiem. Szybkie spojrzenie rzucił na zebraną grupę osób i w oczach jego błysnął śmiech, usta przybrały ironiczny, przykry wyraz.

Powitanie odbyło się z zachowaniem wszelkich przepisów etykiety, ale pan Maciej ucałował wnuka jak zawsze serdecznie, a księżna Franciszkowa mocno uściśnęła jego rękę z wymownym spojrzeniem.

Ordynat rozejrzał się po sali.

— Widzę, że jestem ostatnim. Już chyba nikogo nie brakuje?

— Tak, spóźniłeś się — rzekła księżna.

Waldemar ściągnął brwi.

— Przepraszam — odrzekł sucho, siadając na boczny fotel.

Zapanowała długa i bardzo kłopotliwa cisza. Księżna kręciła się niespokojnie, pan Maciej oczy wbil w zaścielający posadzkę dywan.

Ordynat niedbale bawił się medaljonem przy dewice, trochę dumnie patrząc na wszystkich. Wreszcie, znicięripliwny milczeniem, odezwał się pierwszy:

— Zostałem wezwany na zjazd familijny, dla omówienia mej sprawy. Cytuję słowa listu. Przyjechałem. A teraz słucham.

Księżna poruszyła się, księżę Franciszek i hrabia odchrząknęli i spojrzeli na siebie znacząco.

Pierwsza zabrała głos księżna:

— Zebrałiśmy się tu, aby wspólnie odwieść cię od tych... szalonych projektów... które obrażają nas i tobie przynoszą ujmkę.

Pan Maciej bystro spojrział na księżnę. Uderzył go stanowczy ton jej mowy. Słowo „odwieść“ wszystkim wydało się za silne.

Waldemar podniósł brwi, nozdrza poruszył mu się z irytacji. Uśmiechnął się złośliwie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poszukuje się nauczycieli ludowych i wyższych z dyplomem niemieckim natychmiast na stałe stanowisko pod dogodnymi warunkami. Uwzględni się tylko nauczycieli narodowości polskiej a obywateli Rzeszy niemieckiej. Przy zgłoszeniach należy podać życiorys i odpis świadectwa naucz.

Zgłoszenia nadesłać na adres:

Dr. J. Kaczmarek, Berlin O-27 Holzmarktstr. 10. II. Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech.
(-) Jan Baczewski
poseł na sejm pruski.

KRONIKA.

Olsztyn, 20 czerwca 1923.

Kalendarz na czwartek: Alojzego.

Wschód słońca o godz. 3,52; zachód o g. 8,15.

— **Sprostowanie.** W artykule »Hańba kulturalna« ma być: »Dalsza germanizacja dzieci naszych niema żadnego sensu ani celu,« a nie »serca ani celu.

— **Ceny gazet berlińskich.** Abonament gazet berlińskich na miesiąc lipiec wynosi:

Berliner Tageblatt	22.000 mk.
Deutsche Allgem. Ztg.	20.000 mk.
Börsen Courier	20.000 mk.
Berliner Lokalanzeiger	17.000 mk.
Deutsche Tageszeitung	15.000 mk.
Deutsche Zeitung	15.000 mk.
Kreuzzeitung	15.000 mk.
Vorwärts	14.000 mk.
Der Tag	12.000 mk.
Germania	10.000 mk.

Z Warmji.

* Olsztyn. Gdy u nas słońce nie może przedrzeć się przez napływającą wciąż zwalę chmur i ludzie drżą z zimna w Ameryce północnej panują upały, odczuwane dotkliwie zwłaszcza przez mieszkańców miast tak gęsto zaludnionych, jak Nowy Jork lub Boston.

Pod wpływem upału, przekraczającego 30 stopni C. zdarzają się liczne przypadki porażenia słonecznego, a w niektórych miejscowościach Nowej Anglii pozamykano szkoły ze względu na upał zbyt uciążliwy, którego nie łagodzą nawet wybuchające często gwałtowne burze z wyładowaniami elektrycznymi, wyrządzającymi znaczne szkody.

— Od 1 go lipca podrożeje znowu kolej. Jak krąży pogłoski podwyżka ma wynosić 100 procent. — Coraz to lepiej.

— Mularzowi Putrawskiemu stąd skradziono przeszłej niedzieli w Gadach rower. Za wykrycie złodzieja wyznaczyl poszkodowany 10 procent wartości roweru.

* Brunsberk. Przed kilku dniami zabili jacyś dotąd niewyśledzeni ludzie gospodarzowi Schefflerowi 2 letnie zrebę na pastwisku. Wnętrznosci i skórę zostawili złodzieje na łące, a mięso zabrali ze sobą. Gospodarz ponosi wielką szkodę.

Z Powiśla.

* Elbląg. Za sfalszowanie dokumentów skazany został przed kilku dniami malarz O. z Elbląga na 2 tygodnie więzienia. G. wypisał sobie »Entlassungsschein« na nazwisko Ernst Bendig z Elbląga by do stać zapomogę dla bezrobotni h.

Z Mazur.

* Wielbark. 18 bm. rano znaleziono w rowie przy szosie niedaleko Piwnic zwłoki syna gospodarskiego Duseli. Przypuszcza się, że młody człowiek został zamordowany, gdyż przy nim nie znaleziono broni. Na miejsce zbrodni przyjechała komisja sądowa.

Obecna Jerozolima i jej życie.

interesujące szczegóły o Jerozolimie podaje w »Kurjerze Łódzkim« p. Zawistowski.

»Święta w Jerozolimie! Od dawna żywiłem zamiar spędzenia świąt w Jerozolimie i nareszcie to spełniłem. Ale jak inaczej wyglądało to wszystko, aniżeli mi sobie przedtem w myślach wymalowałem! Opowiem, co widziałem tego poranku świątecznego u stóp cytafell, między godziną 9 a 12.

Atmosfera przeladowana elektrycznością i wielkie niebezpieczeństwo zdaje się grozić wszystkiemu i wszystkim Oglądam wieże Dawida w zamku. Na szczycie pełno angielskich żołnierzy. Stoją tam nieruchomo w górze, końce ich łuf skierowane na tłumy w dole. A co się dzieje tu na dole! Pod murem stoi pięć samochodów pancernych, wyczyszczone, podobnych do błyszczących zabawek dziecięcych, ale wewnątrz tych zabawek siedzi po ośmiu żołnierzy angielskich, gładko wygolonych, uzbrojonych od stóp do głów, nieruchomo przy swoich kulomiotach. W bocznej ulicy niedaleko stąd stoi pułk indyjskiej kawalerji. Są to lansjerzy; stoją przy koniach, a białe i czerwone chorągiewki ich lanc wesoło fruują w wietrze porannym. Jest to prawdziwie wspaniały poranek w Judei, a ci Hindusi są pięknymi, dobrze umundurowanymi, wyczyszczeni, i napawającymi uszanowanymi żołnierzami. Jaka różnica między nimi a biednymi, obdartymi i wynędzniałymi żołnierzami tureckimi w Angorze! Ale trzeba widzieć to spojrzenie pełne pogardy, jakie rzuca żołnierz turecki na tych najemników, którzy sprzedali swoje usługi niewiernym i w ich obronie walczą. Czy oni też teraz gotowi

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* Tyłża. Od 12 bm. zginęło bez śladu czworo dzieci robotnika Annseita z Elbląga. Dzieci, które liczą od 4-16 lat poszły jak się zdaje na dworzec. Kiedy i dotąd pojechały nie wiadomo.

— Jednej z ostatnich nocy pokłócili się pomiędzy sobą, i pobili dwaj tutejsi urzędnicy i pewien rzeźnik. W końcu użyli także broni, lecz na szczęście nikt nie poniósł na zdrowiu szwanku.

* Królewiec. 21 letni mechanik O. Kriegermann zastrzelił 4 kwietnia swoją narzeczoną G. Daries z zazdrości. D. szła z pewnym mężczyzną, a K. widząc to strzelił do niej raniąc ją śmiertelnie. Sąd przysięgłych skazał przed kilku dniami Kriegermanna na rok i 6 miesięcy więzienia. Oskarżonemu przyznano okoliczności łagodzące.

— W nocy z piątku na sobotę napadnięty został na ulicy i ciężko zraniony nożem mularz R. Kristan. Nieszczęśliwego musiano zawieść do kliniki chirurgicznej.

Rozmaitości.

Zaprzeczona kraina.

»Gazeta Lwowska« pisze: Od jednego z przyjaciół naszego pisma, powracającego z Rosji przez Mińsk do Polski, otrzymaliśmy list, w którym znajdujemy następujące uwagi:

Zatrzymując się w drodze z Moskwy dwie godziny w Mińsku, nie mogłem się powstrzymać, by nie przyjrzeć się miastu, tyle męczeńskiemu i tyle w Rydze skrzywdzonemu. I zdumiony byłem faktem bliższym w oczy z każdego rogu, z każdego zauku, z każdego szylid, ze słów posłyszanych ukradkiem, że Mińsk jest miastem polskiem i to wiele bardziej, aniżeli dziesiątki innych, szczęśliwie leżących w granicach Rzeczypospolitej. Już na dworcu słyszy się język polski w ustach ludu, fryzjer-żyd, zagadnięty, odpowiada czystą polszczyzną, typowo »ruski« izwoszczyk okazuje się Polakiem. Jadąc ulicami wszędzie widzimy szylidy polskie i to nie z czasów, gdy gościły tu nasze wojska, ale z dawniejszych czasów jeszcze. Wszędzie z dumnych wieżyc kościołów (dziś zamkniętych) przegląda wiecznie żywy, niegdyś dominujący, duch polskości miasta.

Dziś jest miasto stolicą operetkowej republiki białoruskiej, tego przyzówka mostowego z działami agitacyjnymi, wymierzonymi przeciw Polsce, by burzyć zakordonowaną ludność białoruską. W rzeczywistości placzyki dalszej rusyfikacji pod hasłem »jedynol, niedzielnol Rosji«.

Ostrze całe wystąpię sow. rządów skierowane przeciw Polakom. Ciągłe szykany wobec ekspozytury reparacyjnej, pracującej z niesłychanym poświęceniem w najtrudniejszych warunkach, aby rzeszom uchodził czym ułatwić powrót do kraju. Punktem szczytowym szykan była afera Merza, któremu podrzucono papiery, aby oskarżyć go o szpiegostwo.

A męczona i gnębiona ludność polska zapelnia więzienia, ginie katowana niemilosiernie — ostatnio skazano na śmierć p. Sakowiczową za »szpiegostwo«, — lecz myślą ciągle biegnie ku Polsce, marząc tylko o powrocie na łono Macierzy i wyglądając Odkupicielki Gehenny nieszczęścia.

Kącik humorystyczny.

Zbawienny środek.

- Słyszałem, żeś pan chorował — śmiertelnie?
- Tak i żona mnie ocalała.
- Jakim sposobem?
- Pokazała mi rachunek za ubrania, które nabrała na kredyt i dostałem takich potów, żeś wyzdrowiał.

Na czasie.

— Więc strajkowaliście, aby uzyskać skrócenie czasu pracy?

byliby walczyć? To pytanie powtarza się często w Jerozolimie i w całej Małej Azji, jak to będzie wyglądało, jeżeli Angliki naprawdę będą musieli użyć siły zbrojnej. Odpowiedź na to pytanie można właściwie znaleźć w zachowaniu się Hindusów w bitwie pod Sakkarią, kiedy to chciano ich wysłać w ogień na pomoc Grekom przeciw Turkom. Zbuntowali się przeciw temu rozkazowi. Nie chcieli walczyć przeciw współwyznawcom. Tu kryje się olbrzymie niebezpieczeństwo dla Angliji nie tylko tutaj, ale i w całej Azji.

W Jerozolimie sytuacja jest obecnie dziwna. Ażeby zrozumieć, jakim sztucznym tworem jest cały sjonizm, trzeba tu stać przy wieży Dawida w dzień świąteczny, i widzieć te garstki dziwnych indyduów, których ochraniać ma cała armja żołnierzy i policji angielskiej. Nigdy może nie widziano takiego przeciwieństwa w historii, jak to bogactwo i ozdobnie wyposażone wojsko angielskie i tych obdartych na poly, odzianych w żółte i fioletowe chałaty żydów jerozolimskich, z ciekąciami oczyma, niechujnym włosiem i dziwnie zachrypłym głosem. Oprócz nich widzi się żydów z Polski, z Rosji, którzy przywieźli ze sobą z morze nienawidzące do wszystkiego, co nie żydowskie, które powoli przekształca Jerozolimę na beczkę prochu.

Ciekawem jest że niema wśród nich prawie żadnych koryfeuszów europejskiego sjonizmu, bankierów, literatów, adwokatów, lekarzy, którzy wolą stosować sjonizm tylko w teorii do siebie i pozostać dalej »w niewoli«, aniżeli przebywać razem z swoimi pupilami w kraju obcany. Chodzą oni grupami, obrzucani nienawistnymi spojrzaniem i mużulmanów i szyderstwami chrześcijan.

Rozległa się jakaś komenda i policja poczyna oczy.

— Tak jest, żądaliśmy, aby godzina miała czterdzieści minut!

Ambitny.

— Jest pan pewnie zadowolony zewego pomocnika. Wygląda na człowieka bardzo ambitnego.

— O tak! Pracuje u mnie kilka tygodni a zdaje się mu że całe przedsiębiorstwo lepiej odemnie prowadzi.

Rynek pieniężny.

Placono dnia 19. czerwca:

za 100 marek polskich	100,—	mk.	niem
za 1 dolar amerykański	139650,—	"	"
za 1 gulden holenderski	54663,—	"	"
za 1 funt szterlingów ang.	643387,—	"	"
za 1 frank szwajcarski	25087,—	"	"
za 1 frank francuski	8703,—	"	"
za 1 lir włoski	6359,—	"	"
za 1 koronę czechosłowacką	4438,—	"	"
za 100 koron austriackich	219,—	"	"

Od redakcji.

Panu Konkel z H. Przejazd do Polski bez wiy jest niedozwolony. Bliższych informacji udzieli konsulats Polski w Królewcu.

Panu H. w N. Butrynach. Oddaliśmy Towarzystwu Szkolnemu do dalszego załatwienia.

Nr. 11 K. S. Niestety Panu wyjaśnienia dać nie możemy i nie możemy też osądzić czy »kara« nałożona jest słuszna lub nie. Niech Pan idzie na własny koszt do lekarza. Konsul w Essen z pewnością da pozwolenistwo.

Uczęszczajcie pilnie na zebrania towarzystw naszych!

Ruch towarzystw.

Gryżliny. Zebranie Tow. Kobiąt Polskich odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm. o godzinie 3 ciej w zwykłym lokalu. O liczny udział prosil Zarząd.

Gietrzwałd. Lekcja śpiewu Towarzystwa Młodzieży w Gietrzwałdzie odbędzie się w czwartek 21. bm. o godz. 7-mej wieczorem u p. Fiutaka. Dyrygentem jest p. organista Klatt. Cwiczyć się będzie pieśni kościelne i świeckie. Przynieść należy o ile możności śpiewniki kościelne i narodowe ze sobą. Prosi się jaknajusilniej lubowników śpiewu o liczne i punktualne przybycie. Prezes.

Mokiny. Zebranie Tow. Młodzieży odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godzinie 4-tej w zwykłym lokalu. Uprasza się członków o przybycie i przyprowadzenie jaknajwięcej znajomych z Mokin, Skajbot i okolicy. Zarząd.

Biskupiec. Zebranie Towarzystwa Młodzieży odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godz. 4 w domu p. Kujawy w Stryjewie. Liczny udział członków jako też przysporzenie towarzystwu nowych członków jest bardzo pożądane. Stanisławskie Tow. Młodzieży prosimy, aby przybyło z wycieczką do nas na pogawędkę i zabawę. Zarząd.

Gietrzwałd. Zebranie Towarzystwa Młodzieży odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 4 popoł. w zwykłym lokalu. O liczny udział członków i gości i przyprowadzenie nowych członków prosil Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

szczać środek placu. Tłumy rozdzielają się i odpychają na chodniki. Indyjcy lansjerzy wsładają na konie, a w samochodach pancernych trzymają palec na kurku karabinów i mitraljez. Na plac zaczyna wchodzić początek pochodu demonstracyjnego mużulmańskiego, przeciw któremu wszystkie te zarządzenia zostały poczynione. Wypada dzisiaj przypadkowo także święto mużulmańskie Nobi Moussa, proroka Mojżesza, którego mahometanie uważają także za swolęgo proroka. Religijne stosunki tu na wschodzie są bardzo powiklane. Ale Mojżesz jest tylko pozorem. Demonstracja jest skierowana przeciw żydom i Anglikom. Polityka angielska w Palestynie zdołała doprowadzić do tego, że chrześcijanie i mużulmanie wspólnie występują przeciw żydom i Anglikom. Demonstrantów dużo. W pochodzie bierze udział około dwadzieścia tysięcy ludzi, idą wolno, nawet bardzo wolno i każda grupa ma przed sobą chorągiew tej okolicy, skąd pochodzi. Są to ludzie z Hebrom, z Napious, ze starego Sichem, a największa część demonstrantów przyszła tu już wczoraj pieszo. Każdy z nich ma długą grubą pałkę, którą wywija ponad głową wolno i poważnie. Objasniają mi, że mahometanom nie wolno mieć broni, pałka więc ma symbolizować wobec Anglików odebraną przez tychże broń.

Wiatr wzdyma ogromną zieloną chorągiew proroka, niesioną na początku pochodu. Mimowoli powstaje pytanie, co muszą myśleć siedzący na koniach mahometanisci Hindusi na widok tego świętego symbolu islamu. Nagle ktoś w pochodzie intonuje jakąś pieśń, po chwili śpiewa już cały pochód, nie śpiewa, lecz wyje formalnie: »Czok Yasza, Mustafa Kemal Pasza! Mustafa Kemal Pasza!« Niech długi żyje Mustafa Kemal Pasza!

Walne zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się w **poniedziałek, 25-go czerwca r. b. po południu o godz. 4-tej** na sali p. Goertza w Pierzchowicach.

Pierzchowice, dnia 19. czerwca 1923 r.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht.

Rada Nadzorcza.

Franciszek Kulecki, prezes.

W niedzielę, dnia 24 czerwca r. b. o godz. 6-tej

odbędzie się w hotelu International w Olsztynie

zabawa taneczna

na którą Szan. Rodaków serdecznie zaprasza
Paweł Czerlicki.

Ożenek.

Dwaj przyjaciele, rzemieślnicy samodzielni w wieku 25-30 lat, katolicy, posiadający pewne stanowisko i 15-20 milj. majątku poszukują na tej drodze panny lub wdowy z miłym charakterem w wieku 20 do 31 lat celem ożenku.

Warmjaczki, Powiślanki którym zależy na miłym pożyciu zechcą zgłoszenia z fotografią nadesłać pod Nr. A. 1234/567 do Gazety Olsztyńskiej.

Kalendarze ścienne

nadeszły.

Błoczek mały	30 mk.
„ duży	80 „
Ścianki narodowe i religijne	40 „
inne od 12-80	„

Wysyłka za zaliczkę lub poprzednim nadesłaniem pieniędzy. Na porto załączyć należy 10 mk.

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.

Polecam następujące książki:

Brewiarzyk Tercyarski

Kwiat Seraficki

Kwiatek Tercyarski

Książeczka św. Antoniego z Padwy

Książeczka do M. B. Bolesnej

J. Pięniężna, Olsztyn

Zamówienie „Gazety“ na luty.

Ich bestelle hiermit für den Monat Juli 1923 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 4536 Mk. Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 4536 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie



wykonuje szybko i austownie



Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“

Wiązarki

(pamiątki Chrztu św.) polskie i niemieckie w cenie od 200 do 800 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Owczą wełnę

wymieniam na towar po najwyższych cenach dziennych

Mulczyński, Wartembork.

Koniczynę i siano

dla własnej potrzeby kupi po najwyższych cenach dziennych

L. Kunath, Olsztyn.

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.

w OLSZTYNIE

placi od depozytów:

za wypow. rocznym . . .	20 0/0
„ „ półrocznym . . .	17 0/0
„ „ kwartalnym . . .	15 0/0
„ „ dziennym . . .	12 0/0

Zarząd.

Steffen, Małewski, Żurawski.

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone, wyszło z druku.

Cena 1500 mk., z przesyłką 1650 mk.

Do nabycia w Księg. Gazety Olsztyńskiej.

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pięniężnej, Olsztyn.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

LASY

i drzewo każdego rodzaju kupuje i płaci najwyższe ceny

Widorski, Stare Marcinkowo (Alt-Mertinsdorf p. Gr. Purden).

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 150 mk., z przesyłką 180 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

Porządna służąca

która umie gotować może się natychmiast lub 1. 7. zgłosić u pani Steinau, Kaiserstr. 16.

Na przyjęcie do I. Komunii św.

polecamy

książeczki do nabożeństwa (polskie i niemieckie różańce, szkaplerze, łańcuszki, medaliki i świece

po cenach przystępnych.

Księg. Gaz. Olsztyńskiej.